

Tajemnice zaklęte w figurach

data aktualizacji: 2019.03.06 autor:



Dawny szpital. Dziś budynek administracji placówki przy ulicy Rybickiego. Niestety mocno przebudowany, nie przypomina już oryginalnej budowli.

Na przestrzeni dziejów nasze miasto nawiedzały różne dziejowe zawieruchy i nieszczęścia. Bywało, że pożary niszczyły miasto niemal doszczętnie, a zarazy wyludniały całą okolicę. Nic dziwnego, że tak doświadczona ludność ustawiała liczne krzyże czy kapliczki. Jedne dziękczynne, za ocalenie od tragedii, inne błagalne, w celu uchronienia przed krążącym nieopodal nieszczęściem, czy zarazą. Z wieloma z nich wiążą się ciekawe historie lub legendy. O niektórych nie wiemy zbyt wiele i nadal stanowią zagadkę. Opiszę dziś kilka miejsc z naszego miasta, które często mijamy, nie wiedząc jaką kryją tajemnicę...

Dzisiaj szpital miejski kojarzy się głównie z okazałym budynkiem między aleją Rataja a ulicą Sobieskiego. Jednak jeszcze w latach 60-tych funkcję tę pełnił piękny budynek przy dzisiejszej ulicy Rybickiego. Stoi do dziś, niestety został brutalnie przebudowany i utracił praktycznie całą swoją urodę. Powstał on dzięki długim staraniom doktora Rybickiego, na przełomie XIX i XX wieku. Obecnie mieści on administrację szpitala. Obok budynku, pod wierzbami stoi kapliczka, z którą wiąże się dramatyczna historia.

Figura przy szpitalu



W szczytowej fazie zmagania nad Rawką podczas I wojny światowej Skierniewice często były w zasięgu rosyjskiej artylerii dalekiego zasięgu. Zdarzyło się, że podczas nawały ogniowej prowadzonej przed kolejnym natarciem, miasto dostawało się pod ogień armat i moździerzy. Jedną z takich chwil grozy z roku 1915, opisała zakonnica, Florentyna Kossakówna, posługująca chorym i rannym w miejskim szpitalu. (pisownia oryginalna)

Już o drugie w nocy straszny huk wstrząsnął całym budynkiem, zaczęły się sypać pobite dachówki, lecieć wybite szyby. Chorzy wyli ze strachu a ja zupełnie zdrętwiałam, bałam się wyrzucić przed dom co się stało gdyż ciągle błysk zalatujących szrapneli i huk nie ustawał.

Gdy zaczęło widnieć zobaczyłam żołnierzy niemieckich biegnących do szpitala, poszłam za nimi i ze zgrozą ujrzałam dół od 6 do 10 metrów szeroki i 5 metrów głęboki, o pół metra od ściany kaplicy i sali gdzie Siostra modliła się z chorymi. Tu wszyscy widzieli cud Bożej opieki gdyby nie ta Opatrzność Boża, wszyscy znajdujący się w szpitalu, tak chorzy jak i siostry niehbynie znaleźliby śmierć pod gruzami. Przejęta wdzięcznością ku Bogu i Jego Niepokalanej Matki przysięgam, że jeżeli Bóg pozwoli przeżyć te okropności wojny i zachowa nasz dom od nieszczęść, to w dowód wdzięczności wystawię figurę Najświętszej Maryi Niepokalanej na dziedzińcu w tym samym prawie miejscu gdzie spadł ów pocisk okropny, nie wyrządzając żadnej szkody oprócz potłuczenia kilku dachówek i kilka szyb w oknach.

Mszczonowska grobem napoleońskich żołnierzy?



Inną ciekawą kapliczką jest ta przy ulicy Mszczonowskiej. Niegdyś znajdowała się ona na rozstaju dróg, już w zasadzie poza miastem. Nie są jasne okoliczności jej powstania. Przypuszcza się, że powstała na początku XIX wieku. Okolica ta była nazywana wtedy Glinkami. Możliwe, że z uwagi na rzeczoną glinę, pozyskiwaną dla cegielni. W niedalekiej okolicy przez lata funkcjonowały dwie cegielnie. Jedna przy Mszczonowskiej w okolicy marketu, druga przy Trzcieńskiej w miejscu obecnego osiedla. Kapliczka dzisiaj ma figurę Matki Boskiej, kiedyś był to jednak typowy dla rozstajów dróg Chrystus Frasobliwy. Nieznana jest intencja fundatora kapliczki. Związana jest z nią pewna miejska legenda. Mówi się, że budując osiedle 25 PRL, natrafiono na liczne kości pod ziemią. Sprawę zatuszowano, żeby nie przerywać inwestycji, która miała zakończyć się planowo. Istnieje pewna historia miejska, niestety niepotwierdzona źródłami, mówiąca, że urządzono tam cmentarz dla żołnierzy napoleońskich. Istotnie, w okolicznych miejscowościach są źródła pisane, mówiące o weteranach kampanii rosyjskiej, wracających spod Moskwy. Wycieńczeni, pobici, szukali miejsca do przeczekań ostrej zimy. Wielu z nich nie odzyskało zdrowia i zmarło. Pochowanie ich jako obcych za miastem wpisuje się w ówczesne zwyczaje. Póki jednak nie zbadamy tej historii dokładnie, pozostanie ona jedynie miejską legendą.



Tajemnicza Matka Boska

Jeszcze do niedawna, bo w latach 80., przy ulicy Łowickiej stała kapliczka z figurą Maryi Królowej Świata. Podczas przebudowy drogi została ona przeniesiona, staraniem księdza Stokłosa na teren parafii kościoła na Widoku. Została odnowiona i stoi tam do dziś. Bliższe oględziny pokazują, że nie jest to typowa przydrożna figura. Wyrzeźbiona jest z białego marmuru, niewykończona z tyłu. Kute, żelazne mocowanie oraz nienaturalne proporcje ciała (powiększona głowa), świadczą, że pierwotnie przeznaczona była do jakiejś nawy lub niszy, znacznie ponad głowami oglądających.

Wiemy, że pierwszy kościół św. Jakuba, który został rozebrany (w jego miejscu postawiono obecny), miał ołtarz zwieńczony rzeźbą z podobnym przedstawieniem Matki Boskiej. Ołtarz przed rozbiórką został przeniesiony do kościoła w Sędziejowicach i tam niestety spłonął w 1984 roku. Figura z pewnością nie była tania, musiała zostać ufundowana przez kogoś zamożnego. Artysta, który ją wykonał, był solidnym fachowcem, ale sądząc po detalach, nie był wybitnym artystą. Udało mi się ustalić, że miejsce, w którym stała, mogło nie być przypadkowe. Jeszcze na początku XIX wieku przebiegała tędy droga. Była ona naturalnym przedłużeniem ulicy Senatorskiej, dalej biegła w osi osady pałacowej w stronę lasów bolimowskich. Jej część istnieje do dziś i stanowi koniec ulicy Nowobielańskiej. Po wybudowaniu torów i parowozowni szlak ten został w tym miejscu przerwany. Jednak w czasach istnienia traktu, figura stała na granicy terenów należących do osady pałacowej, przy drodze biegnącej za miasto. Zapewne już wtedy została przestawiona z innej lokalizacji. Niestety bez dokładniejszych badań, nie jesteśmy w stanie poznać jej, zapewne bardzo ciekawej historii. Takich miejsc z resztą mamy w Skierniewicach więcej do zbadania...

Radosław Stefanek

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31190-tajemnice-zaklete-w-figurach>